



Czy embriony mają dusze?

"...precyzyjne ustalenie czasu animacji (czyli przyjęcia statusu osobowego) przez ludzki embrion w istocie nie ma znaczenia, przynajmniej jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy wolno nam, czy też nie wolno niszczyć ludzkie embriony czy dla celów naukowych, czy też z jakiegokolwiek innego powodu.."



Ludzie czasem dziwią się gdy słyszą, że zło wynikające ze zniszczenia ludzkiego embrionu *nie* zależy w ostatecznym rozrachunku od momentu w którym staje się on osobą, czy też momentu w którym otrzymuje on duszę od Boga. Wydaje im się często, że Kościół katolicki uczy że zniszczenie embrionu ludzkiego jest niedopuszczalne, gdyż embriony są osobami (lub też, że posiadają duszę). O ile prawdą jest, że według nauki Kościoła umyślne i bezpośrednie zniszczenie embrionu zawsze uważa się za czyn moralnie niegodziwy, o tyle przekonanie, że Kościół naucza, że zygoty (embriony jednokomórkowe), czy też inne wczesne formy embrionalne są osobami, jak też, że posiadają one nieśmiertelną, rozumną duszę nie jest do końca ścisłe. Magisterium Kościoła nigdy nie określiło, kiedy dokładnie embrion ludzki otrzymuje duszę. Ten problem pozostaje kwestią otwartą. *Deklaracja o przerywaniu ciąży* wydana przez Kongregację Doktryny Wiary w 1974 roku podejmuje to zagadnienie ze znaczącą precyzją:

„Ta deklaracja wyraźnie pozostawia poza dyskusją kwestję określenia momentu nabycia duszy przez embrion. Nie ma bowiem co do tego jednolitej tradycji i autorzy współcześni jeszcze różnią się między sobą. Dla niektórych następuje to od razu na początku, dla innych nie jest to możliwe zanim nie nastąpi zagnieżdżenie (wszczepienie w ścianę macicy). Nie leży w gestii nauki pojednanie tych stanowisk, z tej racji, że istnienie nieśmiertelnej duszy nie jest tematem właściwym tej dziedzinie. Jest to zagadnienie filozoficzne, od którego nasze przekonania natury moralnej pozostają niezależne.”

W tym kontekście, nauczanie moralne Kościoła stwierdza, że embrion ludzki należy traktować tak, *jakby miał* duszę, nawet jeśli zachodzi ewentualność, że jeszcze jej nie ma. Należy go uważać za osobę od momentu poczęcia, nawet jeśli teoretycznie istnieje możliwość, że nią jeszcze nie jest. Skąd zatem tak subtelne i precyzyjne stanowisko, a nie konkretna deklaracja, że zygoty posiadają duszę i dlatego są osobami ludzkimi? Po pierwsze dlatego, że nigdy nie było jednomyślnej tradycji w tym względzie, a po drugie dlatego, że precyzyjne ustalenie czasu animacji (czyli przyjęcia statusu osobowego) przez ludzki embrion w istocie nie ma znaczenia, przynajmniej jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy wolno nam, czy też nie wolno niszczyć ludzkie embriony czy dla celów naukowych, czy też z jakiegokolwiek innego powodu.

Jest rzeczą interesującą, że zagadnienie animacji przez wieki było przedmiotem dyskusji i tak zwana *opóźniona animacja* była stanowiskiem przyjmowanym przez większą część historii chrześcijaństwa. O *animacji bezpośredniej* duszy zaczęto poważnie mówić dopiero na początku XVII wieku (i jest to stanowisko powszechnie przyjmowane przez większość do dnia dzisiejszego). Wydaje się, że św. Augustyn zmieniał poglądy wielokrotnie pomiędzy jednym

Czy embriony mają dusze?

a drugim stanowiskiem. W wieku XIII, św. Tomasz z Akwinu utrzymywał, że uzyskanie duszy nie następuje od samego początku, ale dopiero po pewnym czasie. Dawaloby to – w jego opinii – czas materii embrionalnej na pewien rozwój i przygotowanie się na przyjęcie duszy nieśmiertelnej od Boga (przechodząc uprzednio przez prostsze początkowe etapy duszy „wegetatywnej” oraz „zmysłowej”). Nawet dziś w niektórych kręgach dyskusja ta jest kontynuowana, gdy pojawiają się nowe dane z zakresu embriologii, jak np. podział, czy chimeryzacja, mające wpływ na tę debatę, albo nowe zagadnienia wypływające z zawilej biologii zjawisk związanych z totipotencją, czy też pluripotencją.

Musimy sobie uświadomić, że to do Boga należy określenie *terminu*, kiedy embrion zostanie obdarzony duszą. Nie jest nam potrzebna odpowiedź na to skądinąd fascynujące i spekulatywne pytanie teologiczne, aby zrozumieć podstawową prawdę, że ludzkie embriony są nienaruszalne i zasługują na absolutny szacunek na wszystkich etapach swojej egzystencji. Są to rozważania podobne do liczenia aniołów na główce szpilki. Co więcej, moralne zobowiązanie płynie bezpośrednio z nowych odkryć naukowych dotyczących wczesnych etapów ludzkiego rozwoju. Potwierdzają one, że każda istota ludzka na świecie, jest – jeśli można się tak wyrazić - „wyrośniętym embrionem”. Wynika stąd, że nie ma potrzeby, aby dokładnie wiedzieć, *kiedy* Bóg nadaje duszę embrionowi, bo przecież, przytaczając trochę żartobliwe porównanie, nawet jeśli byłoby prawdą, że embrion nie otrzyma swojej duszy, dopóki nie skończy wydziału prawa, byłoby rzeczą niedopuszczalną uśmiercenie go poprzez bezprawne pobranie od niego tkanek lub organów przed ukończeniem studiów.

Ludzkie embriony są już istotami ludzkimi (bo to przecież nie zebry ani nie rośliny) i tak naprawdę, są to najnowsi członkowie rodziny ludzkiej. Są istotami stanowiącymi pewną integralną całość, o strukturze ukierunkowanej na dojrzewanie we właściwym sobie okresie. Jakikolwiek działanie o charakterze destrukcyjnym skierowane przeciwko nim podczas tego wzrastania, stanowi zamach na całe przyszłe życie danej osoby. Innymi słowy, embrion istnieje w ramach całokształtu żyjącej osoby, będącej przedstawicielem rasy ludzkiej i kiedy się go niszczy, nieodwracalnie niszczy się tę konkretną jednostkę. Każdy embrion ludzki jest więc wyjątkowy i święty, i nie powinno się go kanibalistycznie ogołacać z komórek macierzystych.

Ze swej natury, nawet w tych najwcześniejszych i nierozwiniętych jeszcze stadiach, ludzki embrion jest niepowtarzalną jednostką zdolną do otrzymania daru duszy nieśmiertelnej z rąk Boga. Daru tego nie może otrzymać żaden inny zarodek – zwierzęcy, czy roślinny; tak naprawdę to nie ma na całym świecie innej takiej istoty, która mogłaby przyjąć ów dar. Właśnie dlatego, embrionu ludzkiego we wczesnych stadiach nie można sprowadzić tylko do tkanki biologicznej, jak np. zespół komórek wątroby na szalce petriego; jako minimum trzeba stwierdzić, że embrion jest, z całą swoją strukturą i ukierunkowaniem, uprzywilejowanym sanktuarium odrębnej jednostki, która ma się rozwinąć jako osoba ludzka.

Niektórzy naukowcy i filozofowie będą próbowali dowodzić, że jeśli wczesny embrion jeszcze nie otrzymał duszy nieśmiertelnej od Boga, można by przyzwolić na jego zniszczenie w celach naukowych, ponieważ nie byłby on jeszcze człowiekiem. Rozumowanie jednak powinno iść w przeciwnym kierunku: tzn. o wiele bardziej niemoralnym jest zniszczenie embrionu, który jeszcze nie otrzymał duszy nieśmiertelnej, niż zniszczenie tego, który już ją ma. Czemu? Ponieważ dusza nieśmiertelna jest podstawą, dzięki której człowiek może otrzymać wieczne zbawienie, tak więc ten, który niszczy ów załazek w omawianym wypadku, uniemożliwia owej młodej istocie otrzymanie duszy nieśmiertelnej (i stania się człowiekiem) i wyklucza ją ze spotkania z Bogiem. Byłoby złem w najgorszej postaci, gdyby naukowiec pozyskujący komórki macierzyste wtargnął przemocą w plan powzięty przez Boga względem tej wyjątkowej i niepowtarzalnej osoby, poprzez działanie, które w pewnym sensie jest jeszcze gorsze niż morderstwo. Istota ludzka zatem, nawet w tej najbardziej niewykształconej formie embrionalnej, musi być zawsze i za wszelką cenę chroniona, a snucie domysłów na temat momentu uzyskania przez nią statusu osoby nie może mieć wpływu na tę fundamentalną prawdę.

Ks. dr Tadeusz Pacholczyk otrzymał doktorat w dziedzinie neurologii (neuroscience) na Uniwersytecie Yale i kontynuował pracę naukową na Harvardzie. Jest on kapłanem Diecezji w Fall River (Massachusetts) oraz Dyrektorem do spraw nauczania i oświaty w Narodowym Katolickim Ośrodku Bioetycznym (National Catholic Bioethics Center) w Filadelfii. Zob. www.ncbcenter.org.

